



WYDZIAŁ ARCHITEKTURY
Politechniki Warszawskiej
№ ~~230~~ 236 Inwentarza

WYDZIAŁ ARCHITEKTURY
Politechniki Warszawskiej
№ 2368 Inwentarza

BIBLIOTEKA
WYDZ.
ARCHITEKTURY

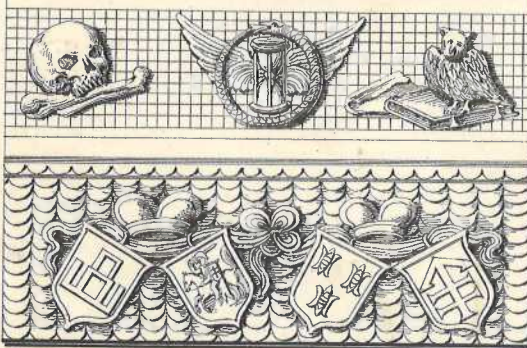
2073



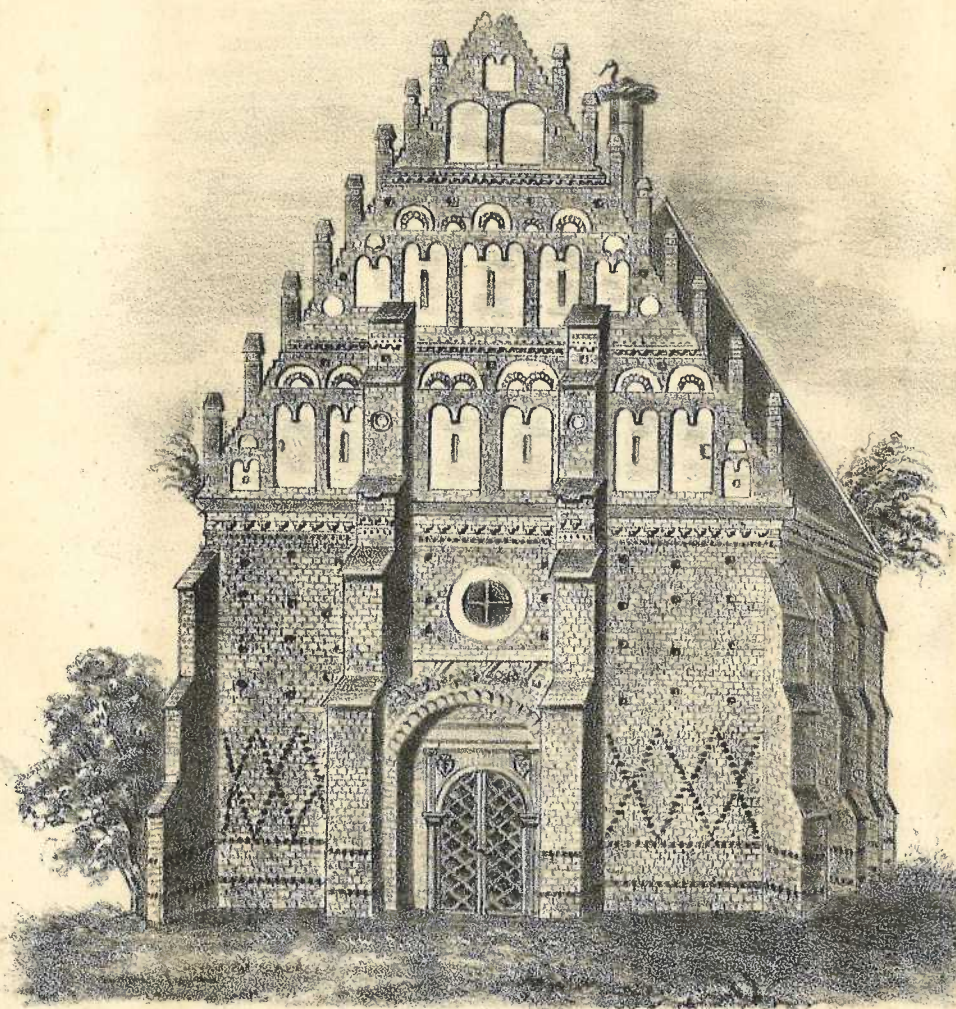
BIBLIOTEKA
WYDZIAŁU ARCHITEKTURY
Politechniki Warszawskiej

Б: № N:

ІОАНОВА ШИМЕОНОВИЧОВА СОПІГЯ.
НАПЕРЕДЬ ПИСАРЕВИ, ПОТОМЪ КАНЦЛАВОВИ, КТО-
МЪ ГЕТМАНОВИ ЕИЛЪ ВЕЛИКАГО КНАЗСТВА ЛИТ-
ВСКАГО, А ВИТЪПСКОМЪ, А КОНЕЦЬ ПОДЛАСКОМЪ БОЕ-
ВОДЪ А МАРШАЛКОВИ, А КТОМЪ НАИВЫШОМЪ ВЕЛИКИ
Ъ КНАЗСТВА ЛИТВСКАГО СЕКРЕТАРВИ БРАСЛАВСКОМЪ
СТАРОСПЕ ДЪДИЧОВИ НА КОДНЮ.
Ъ ВЕЛИКИХЪ ЛИТОВСКИХЪ ГОСПОДЯРЕ ШОЖОНО-
МЪ ПОТОМКА.
Ъ СЪНЪАЙЛА ЕИРЪ: ПЪНЪАЙЛОВИЧА СОПІГЯ, КЯ-
ШТАНА ТРОЦКОГО, ЕИМЕОНА ИМЕНЕ на КРЩЕНІЮ
ВЪЗЪМЪ, 34 ЛЕТЕЛЫ СЪРЖІЕМЪ ЛІСЪ ДО ДЪДОВСКИХЪ
СТОЛПОВЪ А КРИНОКЪ ГЕРБОВЪ А СОЕДИНЕНІЮ ЛИ-
ТВЫ А ВОКЕПЛЕНЫМЪ ОКРАШЕНАТО ШЦА-
Ъ ПЪНЪАЙЛА НАРИМЪНЛОВИЧА ОМЕРДОКО-
ГО РАВНОЖИТЕЛА ТОЖДЕ ТРОЦКАГО КАШТЕЛА
НА СОПІГЯ А ТРЕККАГО СЪ ПРЕМЪДРОСТИ РЕ-
УЕННАГО, ШКВАС СКОГЕ ВСА ПАМА ІМА ПРИ-
ЗВАНЕ НАРИМЪНОВИЧОВЪ ЕИРЪ: БЕЛЖЕНСКО-
ГО А ПОДОЛЕКОГО КНАЗЮВЪ БРАТА, ДЪДЪ:
Ъ НАРИМЪНДА ШЕДИМИЧОВИЧА ПИН-
СКАГО ЕПАРХІ ПРАДЕДА, А ШС-
ДИМІНА ВЪТЕНЪА ПРАПРАДЕДА
Ъ ВЪТЕНА ПРАПРАДЕДА ЕГО ШЦА
ЛИТОВСКИХЪ КНАЗЮВЪ.
ПАВЕЛЪ ІОАНОВИЧЪ СОПІГЯ
ПЪ: ДЪТЪ ЖИТІА СОВЕРШЕННАГО ШЦЪ
СІЕ НАУЕРТАНІЕ ПОЛОЖИ
ЛЕТА Ш, Ш, К - 70,
ТИМЪ СІА УДОЛОВИКЪ ПЕУЗАТЪ ІЕ



Nagrobek Jana Szuchy Wojewody Podlaskiego
zależyceła Kodnia, zmarłego 1520 r. w stare-
żytniej Cerkwi Kamkownej w Kodniu.



rysował J. Łoski 1857r.

CERKIEW ZAMKOWA W KODNIU.

w Lit. A. Pecq & C^o Warsz. 482.

f26.5(438)(Kodnia):9(438)-0(Kodnia)

CERKIEW ZAMKOWA W KODNIU,

ORAZ ZNAJDUJĄCY SIĘ W NIĘJ NAGROBEK

JANA SAPIEHY WOJEWODY PODLASKIEGO.

PRZEZ

J. Łoskiego.

(Z dwiema rycinami).

Pare lat temu badałem starożytności Kodnia, to jest zbierałem rysunki i notatki do opisu pięknego tamecznego kościoła, pałacu Sapiarów z ogrodem zwanego Placenoją, dawnego zamku i cerkwi przy nim będącej, w zamiarze opisania tych zabytków świetniejszej epoki upadłego dzisiaj miasteczka. Wyjątek z rzeczonych notatek o genealogii portretowej Sapiarów, wraz z jej rysunkiem umieściłem w r. z. w Bibliotece Warszawskiej. Następnie inne zajęcia oderwały mnie od pracy nad monografią Kodnia: dzisiaj dopiero przypomniałszy ją sobie, drugi z niej wyjątek ogłosić w tym piśmie zamierzam; będzie to opis cerkwi zamkowej i znajdującego się w niej nagrobka Jana Sapiary założyciela Kodnia. Ponieważ pomnik ten nigdzie nie jest opisanym, najprzód więc nim zajmować się będę: opis zaś cerkwi, która więcej jest znana, zamieszczę na końcu.

Uważam za właściwe powiedzieć tu kilka słów do tych, którzy może zauważają, że powtórnie piszę o pomnikach i sławie historycznej téjże samój rodziny, a nie znając mnie upatrzyć w tym mogą jakiś cel uboczny. Protestuję więc przeciw

temu najmocniej. Jedynym tego powodem jest, że mieszkając niedaleko miasteczka, które było gniazdem jednej linii Sapiehów, miałem prawie pod ręką pomniki tej rodziny, zasługujące jako utwory sztuki krajowej a razem zabytki starożytności, aby upowszechnione były rysunkiem i dokładnym opisem; że zaś z pomnikami temi łączyły się imiona mężów mających sławę historyczną, w artykułach moich wspominałem niekiedy ich zasługi, ale ze stanowiska dziejowego, nie patrząc na czasy dzisiejsze.

Powiedziawszy to na własne usprawiedliwienie przed czytelnikami moimi, przechodzę do opisu nagrobka Jana Sapiehy. Jest to o ile mi wiadomo jedyny w kraju naszym pomnik grobowy znakomitego w dziejach męża z napisem słowiańskim, sięgający pierwszej połowy XVI wieku: z tych więc powodów nie tylko jako pomnik historyczny z tak odległej epoki, lecz również jako zabytek mowy i pisowni starożytnego pobratymczego nam narzeczka, zasługuje na uwagę archeologów.

Pod względem sztuki nie ma tak wielkiej wartości, gdyż nie jest to grobowiec przedstawiający naprzykład w płaskorzeźbie zmarłego męża, jak to na tylu innych dawnych pomnikach w kościołach naszych widzimy, ale poprostu kamienna tablica na której wyryty jest napis, u dołu zaś pospolite i dotąd używane pośmiertne symbola, oraz herby zmarłego. Artysta więc nie miał tu pola do rozwinięcia swych myśli: przyznać jednak trzeba, że co do technicznego wykonania, rzeźba ta biegłej ręki jest dziełem. Trudne słowiańskie litery bardzo zręcznie są wyryte, a mocno wypukłe godła i herby, dobrze są narysowane i delikatnie wyrzeźbione. Pomnik ten mimo że trzysta lat z górą pamięta, w tak dobrym jest stanie, jakby dziś wyszedł z pod ręki rzeźbiarza: uniknął on wszelkiego uszkodzenia przez to, że umieszczonym jest w ścianie wysoko na chórze nad wejściem do cerkwi. Wysokość całej tablicy wynosi łokci dwa cali dziewięć, szerokość dwadzieścia dwa cale; wyrobiona jest ona z piaskowca, a na załączonej rycinie przedstawiona jest z wszelką w najmniejszych szczegółach dokładnością. Napis na niej jest następny:

B. N. N.

Joanowi Symeonowiczowi
Sopieha napiered Pisarowi, po-
tom Kanclerowi ktomu Hetma-
nowi sit Wielikaho Kniazstwa

B. N. N.

Janowi Symeonowiczowi Sa-
pieha najprzód pisarzowi, po-
tem kanclerzowi i hetmanowi
Wielkiego Księstwa Litewskie-

Litowskaho, i Witepskomu, w koniec podlaskomu Wojewodie i Marszałkowi, a ktomu najwyższemu wielikaho Kniazstwa Litowskeho Sekretarowi, Brasławskomu Staroste Diediczowi na Kodniu z wilikich Litowskich Hospodare urozonemu potomku z Sunigajła siriecz Punigajłowicza Sophia Kasztelana Trockoho, Simeona imieniem na kreszczeniu wziatom za Jegiły Orazem Lis do Diedowskich stołpów i Krinów herbów k soedineniu Litwy s wokuplennym ukraszeha otea z Punigajła Narymundowicza Olgerdowoho Rawnožitela tożde Trockaho Kasztelana Sophia z Grekkaho ot premudrosti rechenah, otkuda swohe wsia pamiat Imia prizbiaet Narimundowiczow siriecz Belzenskoho i Podolskoho Kniazziw brata, dieda z Narymunda Gediminowicza Pinskaho, Eparha pradeda z Gedimina Wetuniecza prapradieda z Witena prapradieda cho otea Litowskich Kniazziw, Paweł Joanowicz Sopieha 89 liet zitia sowerszenah otcu sie neczertanie położy liet 1520.

Tim sia czołowiek peczatuje.

go i witebskiemu, na końcu podlaskiemu wojewodzie, marszałkowi, przytém Najwyższemu Sekretarzowi Wielkiego Księstwa Litewskiego, brasławskiemu staroście, dziedzicowi na Kodniu, potomkowi pochodzącemu z Wielkich Książąt Litewskich, tojest z ojca Sunigajła Punigajłowicza Sophia kasztelana trockiego, który wziął na chrzcie świętym imię Symeona, od Jagielly herbem Lis do dziadowskich Kolumn i Lilij podczas unii litewskiej przyłączonym ozdobionego, z dziada Punigajły Narymundowicza współczesnego Olgerdowi także kasztelana trockiego, z greckiego Sophia od mądrości nazwane, z kąd cała potomność swą nazwę wyprowadza Narymundowiczów, jakoto belzkiego i podolskiego książąt brata rodzono: z pradziada Narymunda Gedyminowicza księcia pińskiego, z prapradziada Gedymina Witenowicza, z ojca prapradziada Witenesa Wielkich Książąt Litewskich, Paweł Iwanowicz Sapieha po przepe-dzonych 89 leciech zmarłemu ojcu ten napis położył r. 1520.

Na tém człowiek kończy.

Wyobrażone pod powyższym napisem symbola dają się łatwo wytłumaczyć; w samym środku wąż polkający ogon, a w nim zawarta skrzydlata klepsydra, wyobrażają wieczność ogarniającą czas, który tak szybko ubiega; z boku trupa głowa jest godłem śmierci; wreszcie ptak Minerwy sowa, spoczywająca na księdze i zwojach papieru, przedstawia prawdziwą mądrość, która zapatruje się na śmierć i wieczność jako na nieuchybny kres wszelkich rzeczy ludzkich i umie wyciągnąć ztąd zbawieną naukę. Pod temi pełnemi powagi symbolami są cztery herby, tojest: Kolumny i Pogoń Jagiellów, oraz Lilie i Lis Sapiehów, dwie mitry książęce wznoszą się nad niemi, tarcze zaś

herbowne nanizane są na dwie wstęgi połączone w środku węzłem. Ten węzeł wiążący herby dwóch książęcych rodzin jest symbolicznym wyobrażeniem pokrewienia Sapiehów z Jagiellami, jak to widzieliśmy na genealogicznym rodowodzie wyrzniętym na nagrobku Jana Sapiehy. Nie będę się rozwodził nad heraldycznym pochodzeniem herbów Jagiellońskich i Sapieżyńskich, gdyż przedmiot ten tak ważny dla naszych praojców, dzisiaj nie byłby wcale zajmującym; odsyłając więc małą liczbę ciekawych do nieoszacowanego dla badaczy dzieła Niesieckiego, sam przypomnę tu zasługi męża uczzonego opisanym powyżej nagrobkiem. Tę krótką wiadomość biograficzną, nie zmieniając wcale stylu dawnego, wypisałem z dzieła ks. Walickiego, najdokładniejszego, a mało znanego dzisiaj monografa Kodnia (1).

Jan Sapieha wojewoda podlaski urodzony w r. 1431 z Symeona Sunigajła kasztelana trockiego, pierwszego w rodzie Sapiehów chrześcianina, i księżnej Hlińskiej, był to pan wielkiej powagi i dzielności. W młodych latach zostawał w opiece u Kazimierza Jagiellowicza króla polskiego i od niego w wielu przywilejach plemiennikiem, to jest pokrewnym zwany; w Rzymie poselstwo odprawując, jak świadczy Okolski, wiary świętej jedność przyjął. Janowi Albrechtowi wielce był miły, u Heleny królowej był kanclerzem, a u Alexandra króla pisarzem Wielkiego Księstwa litewskiego, a potem także kanclerzem. Zygmunt I król polski jak go szanował, dowodzi tego najlepiej przywilej Confirmationis herbu Lis przez ojca jego na cały dom wziętego w Horodle na sejmie Unionis r. 1413 (2). Ten tedy Iwan z bratem Bohdanem wojewodą smoleńskim, od którego druga linia Sapiehów (Siewierska) idzie, nie tylko przez pokrewny afekt, ale i dla zasług miał nadane od Zygmunta I wiele włości, jakoto: Ikażń, kodeńskich wsi nie mało, Boćki, Wiśnice, Pohost, Huchstat, tudzież na sto wsi w wojewódz-

(1) Radziłem się co do biograficznych wiadomości o Sapiebach tego autora, gdyż jest dokładniejszym od Jana Łukasza Sapiehy, z którego czerpali pp. Baliński i Kraszewski opisując Kodeń. Niesiecki w Koronie polskiej wszelkie szczegóły o Sapiebach przepisał z księdza Walickiego, wiele jednak rzeczy pominął.

(2) Ten przywilej Zygmunta I z r. 1513, potwierdzający nadanie herbu Sapiehom przez Władysława Jagiellę, znajduje się w dziele księdza Walickiego pod tytułem: „Historia przeznaczonego obrazu Kodeńskiego”. Str. 40.

twie smoleńskim, o czém świadczą przywileje. Z łaski tegoż monarchy był kanclerzem, hetmanem litewskim, witebskim, a na koniec podlaskim wojewodą, marszałkiem i sekretarzem wielkiego Księstwa Litewskiego; prowincyj różnych świeżo zawojowanych gubernatorem czyli vice-regem, brzeskim, brańskim, drohickim, bractawskim, kamienieckim, kobryńskim starostą. Zygmunta I króla z całym dworem z wielką wspaniałością przez kilka dni w domu swoim podejmował, od któregożto czasu konserwował się długo w Rożanie ów sławny puchar, od imienia ochoczego gospodarza Iwanem nazwany. Odprawował pięć poselstw do Moskwy i siedm zwycięstw w różnych wojnach otrzymał. Tenże Iwan Sapieha kupiwszy od braci Ruszczyców młyn i wiele gruntów nad Bugiem, oraz otrzymawszy w tejże okolicy, jak się wyżej rzekło, od króla wsi niemało i widząc miejsce sposobne do obrony i osady miasta, otrzymał na to konsens od Zygmunta I na sejmie brzeskim r. 1511, a sam we dwa lata później r. 1513 uczynił formalną miastą Kodnia erekcyą, z wyrażeniem przywilejów służących mieszczanom. Po założeniu miasta, nadawszy mu herb anioła z mieczem stojącego, wystawił zameczek murowany, otoczywszy go murem naokoło, który oblewa z jednej strony Bug, a z drugiej jezioro przez które rzeczka przechodzi, i połączył go z miastem przez most zwodzony (1). Nakoniec mąż ten w wieku bardzo sędziwym, bo

(1) Zameczek ten dotąd istnieje: jestto budowa czworoboczna dwupiętrowa z dwiema po bokach odpowiedniami węższymi przystawkami; długość jej wynosi około 80 łokci, ściany są zupełnie gładkie, tak, że na zewnątrz nie ma żadnych cech dawnego budownictwa. Zapewne w połowie zeszłego wieku przestał on być rezydencją Sapiehów, a sławna w swym czasie księżna Elżbieta z Branickich Sapieżyna wojewodzina Mścisławska, mieszkała w niedawno wzniesionym pałacu na przedmieściu zwanem Placencją, któreto miejsce pierwszy założył i przyozdobił Paweł Sapieha biskup żmudzki około r. 1715. Już za księżnej wojewodziny, zamek, o którym tu mowa, znacznie był zaniedbany, dopiero ta pani wyrestaurować go kazała dla syna swego bardzo młodego wówczas księcia Kazimierza Sapiehy, który w tym czasie powracać miał z zagranicy. Podczas tej restauracji zapewne wszelkie ślady starożytności gmachu zatarte zostały, byłato bowiem epoka, w której nie umiano szanować pamiątek przeszłości. Powiadają jednak, że książę Kazimierz nie chciał mieszkać w zamku, znajdując go zbyt smutnym i odludnym. Dzisiaj wnętrze jego nie ma nawet śladów, że przez półtrzecia wieku byłato rezydencją możnej książęcej rodziny. Podziemia (sutereny), oraz sale pierwszego piętra mają sklepienia i dotąd w części są zamieszkałe.

prawie dziewięćdziesięcioletni zakończył życie w Boćkach i tam był pochowany. Ten Iwan Sapieha sławny był z wielkiej fortuny i czynów, jakoto z uspokojenia rebelij Głińskiego: dlatego też w historii litewskiej Kojatowicza i Strykowskiego *Joannes Magnus* jest nazywany. Uważanym on jest za głowę linii kodeńskiej Sapiehów, wchodził trzy razy w związki małżeńskie; zostawił liczne potomstwo, jakoto: z Doroty księżnej Mondwidownej Hlebowiczowej miał syna Piotra, z Anny Chodkiewiczówny starościanki grodzieńskiej Pawła, Michała i Fryderyka Jana, i córek dwie, tojest: Bonę, która była za hrabią Tenczyńskim wojewodą sandomierskim, i Dorotę za księciem Massalskim; na koniec z Elżbiety Korczewskiej kasztelanek podlaskiej, Katarzynę, która wstąpiła do zakonu św. Bazylego.

Z pomiędzy czterech braci, Paweł syn Iwana wojewoda nowogrodzki objął dziedzictwo Kodnia; uczciwszy pamięć ojca w Boćkach nagrobkiem, który tu podajemy, gorliwy o chwałę Bożą, dwie cerkwie obrządku grecko-unickiego w Kodniu wybudował, tojest św. Michała drewnianą, a drugą w samym zamku dość wspaniale wymurował.

Nie tu jest miejsce mówić o jego zasługach: umarł on w Dubnie i także w Boćkach pochowany został. Dopiero syn jego Mikołaj wojewoda witebski, trzeci dziedzic Kodnia, przeniósł ciała ojca swego Pawła i dziada Iwana wraz z jego nagrobkiem do cerkwi zamkowej kodeńskiej, ale i tu niedługo zostawały, gdyż syn jego i następca na dziedzictwo Kodnia, Miko-

Za zamkiem rozciąga się dość duży ogród, który zachował parę starych lipowych alei; niedawno kopiąc w nim odkryto fundamenta, ślady innych budowli i murów, któremi całe to miejsce było obwarowane. Obok zamku wznosi się cerkiew, której rysunek załączam, i jakiś odwieczny murowany magazyn: oto i wszystko co pozostało z starożytniej rezydencji Sapiehów. Wieje ztąd jakby z grobów woń zniszczenia i śmierci i przekonywa, że z wygaśnięciem dawnych dziedziców, życie z miejsc tych na zawsze odbiegło. Wspomnę tu jeszcze, że przed kilkunastą laty w podziemiach zamku butwiały resztki bogatego niegdyś archiwum domu Sapiehów. To pewna, że w dzieciństwie mojem sam widywałem pochodzące ztąd dyplomata królów naszych z majestatycznymi ich pieczęciami, pamiętam także kilkanaście listów króla Stanisława Augusta do księżnej wojewodziny pisanych; miały one zawierać wiele poufnych zwierzeń. Ciekawe te i ważne papiery nie wiem w czyich dzisiaj znajdują się rękach, a wiele z nich zasługiwało pewnie jako materiał dziejowy na ogłoszenie drukiem.

łaj kasztelan wileński, sławny z uwiezienia z Rzymu cudownego obrazu Matki Boskiej i wielu świętych relikwii, wymurowawszy w r. 1629 w Kodniu piękny, dotąd istniejący kościół parafialny świętej Anny, ciała przodków swych z cerkwi do kościoła przeniósł i powznosił im nagrobki, zostawiwszy starożytną grobową tablicę Iwana Sapiehy ze słowiańskim napisem w dawném miejscu (1).

Dziś więc jeszcze kto nie ułęknie się grożącego zawaleniem sklepienia cerkwi zamkowej, i wejdzie na chór nad wejściem umieszczony, ujrzy obok zniszczonych ołtarzy, pośród ścian z obrazów, dawnych rzeźb i ozdób odartych, nietknięty nagrobek Iwana Sapiehy niegdyś, jak już mówiłem, z Boćków wraz z jego zwłokami tu przeniesiony.

Ponieważ rysunek cerkwi zamkowej w Kodniu umieszczony we Wspomnieniach z życia i podróży przez p. Kraszewskiego nie jest dokładny, załączam tu inny wiernie na miejscu zrobiony, sądząc, że tak piękny i rzadki zabytek budownictwa z pierwszych lat XVI wieku, zasługuje na bliższe poznanie go przez znawców.

Cerkiew tę pod wezwaniem św. Ducha założył, jak mówiłem Paweł Sapieha wojewoda nowogrodzki około roku 1530, a prawie w sto lat później Mikołaj Sapieha wojewodzie witebski zatwierdził fundusz dla plebana w gruntach i dziesięcinie (2).

(1) W r. 1680 kościół parafialny ś. Anny w Kodniu mocno zniszczonym był od pożaru, w którym wszelkie dawniejsze pomniki i ozdoby wewnętrzne zginęły. Później Kazimierz Sapieha wojewoda trocki i syn jego Jan Łukasz Sapieha kasztelan trocki, autor kilku dzieł historycznych, restaurując kościół, powznosili nowe swym poprzednikom nagrobki. Pomnik Jana Sapiehy założyciela Kodnia w kościele ś. Anny umieszczonym jest obok wielkiego ołtarza z lewej strony. Wyobraża on wyrobiony w płaskorzeźbie płaszcz książęcy, ozdobiony mitrą i herbami Sapiehów, u dołu zaś w owalnym medalionie jest portret zmarłego. Napis na tym nagrobku jest tylko dosłownym przetłumaczeniem na język łaciński napisu słowiańskiego z pierwotnej tablicy grobowej, którą powyżej opisałem; na końcu dodano tylko następujące słowa, które to, co tu mówię, potwierdzają: „Que antiquis Roxolanorum litteris Lethoe incisa Lapidis, isdemque armis ornata circa translationem huc Sapiehanorum Cinerum in Aede Unito-Graeca, arcis Codnensis reperta, ac tandem Latius expressa verbis, sit peremnitati”.

(2) W akcie, którego kopia wyjęta z ksiąg grodzkich województwa i ziemi ruskiej, znajduje się na probostwie uniackim w Kodniu,

Jak widzimy, cerkiew niniejsza zbudowana jest w stylu jakiego niewiele mamy zabytków w kraju naszym, bo chociaż dach i szczyty wyniosłe ozdobione zębami wysokami, podobnie do znajdujących się w kościołach w Opatowie i Jeżowie (1) należą do budownictwa gotyckiego, które tak było u nas w użyciu aż do rozszerzenia się w XVI wieku stylu odrodzenia, lecz obok tego arkada nad głównym wejściem umieszczona i okna zasklepione są okrągło, a co ważniejsza, że cały front ozdobiony jest wyrobionymi w murze cyrklastami arkadami, tak jak to widzimy w budowlach bizantyńskich.

Dawni historyografowie Kodnia, jak ksiądz Walicki i Fryderyk Sapieha w dziełach swych piszą, że cerkiew zamkowa zbudowaną była strukturą krzyżacką, lecz nie znając budowli tego zakonu znajdujących się w Malborgu sądzić nie mogę, czy nazwa ta jest właściwą; że jednak nie jest ona dla nas dosyć jasną, przeto nazwałbym raczej tak mieszany styl budownictwa, stylem bizantyńsko-gotyckim. To połączenie w jedno tych dwóch stylów doskonale symbolizuje nam przeważny wpływ dwóch tak odmiennych cywilizacji i religii, to jest wschodniej i zachodniej, który one jednocześnie na kraj nasz wywierały; a zważywszy, że budowla którą tu opisuje jest cerkwią unicką, przyznajmy, że taka struktura najstosowniejszą jest dla świątyni

czytamy co następuje: „Mikołaj na Kodniu, pan i dziedzic, wojewódzie witebski, daje ten mój list Tarasowi Tymofiewiczowi swieszczennikowi mojemu kodeńskiemu na cerkiew moję murowaną w zamku moim kodeńskim od przodków moich zmurowaną, która jest pod tytułem ś. Ducha założona, iż tego pomienionego swiaszczennika zostawuję przy cerkwi tej aż do żywota jego tak przy włókach dwóch w mieście i w Stradeczu dwóch włókach także na dyakona nadanych do tej cerkwi i dziesięcina ma mu należeć jako przedtém brał z każdej włóki po kopie żyta, tak z ciągłej jako i czynszowej z tych tylko wsi moich dziedzicznych z Stradecza, z Durycz, Miedny, Bokinki, Kopytowa i Okeczyna, którato dziesięcina na niego, na dyakona i dziaka ma należeć i nie na co inszego ma być obrócona, jedno, aby z tego żyli, a z tego téż ochędóztwo cerkiewne ma opatrować tenże swieszczennik. Z którychto włók tak w mieście i w Stradeczu zdawna nadanych żadnej powinności oddawać nie ma etc. Pisan w r. 1625 d. 30 Junii”. Innego dokumentu dotyczącego się tej cerkwi nie znalazłem; dodam tu tylko, że była ona parafialną i odbywało się w niej nabożeństwo aż do r. 1805, w którymto roku dla niebezpieczeństwa zawalenia się lub może dla innych powodów, zamknięta została”.

(1) Ob. Wiad. o sztuk. pięk. p. Sobieszczańskiego tom I, str. 69.

obrazu, będącego jak wiadomo zjednoczeniem kościoła greckiego z rzymskim.

Cerkiew ta mimo zupełnego opuszczenia w jakim od pół wieku przeszło zostaje, na zewnątrz wybornie zachowana, szacowniejszą jest jeszcze przez to od wielu nawet starożytniejszych gmachów, że od czasu zbudowania, nie skazyły jej w następnych wiekach żadne dodatki i przekształcania przez późniejszych architektów, czego nie potrafiły uniknąć najznakomitsze budowle w Europie. Przeciwnie cerkiew kodeńska jest dzisiaj taką samą jak kiedy na początku XVIgo wieku wznosił ją Paweł Sapieha; z tego względu powiem, że jest to jedyny znany mi pomnik dawniej architektury, tak wybornie w całej czystości swój dochowany.

Cerkiew powyższa wymurowana jest z cegły doskonale wypalanej, mocno czerwonego koloru; nie była ona tynkowana, tylko wyrobione w szczytach arkadowanie jako téż i fryz pod gzemsem będący zaprawne są wapnem, jak to widzieć się daje na załączonej rycinie; arkadowania, pilastry, kroksztynki i inne ozdoby, wykonane są z cegiełek umyślnie na ten cel wyrobionych, z zadziwiającą nas dzisiaj dokładnością i mocą, tak np. wazkie na parę cegieł wieżyczki zdobiące sam szczyt cerkwi, oparły się zupełnie niszczącemu wpływowi czasu: cegła i wapno tak doskonale spojone są z sobą, że dzisiaj że tak powiem spetryfikowały się, a cała budowla jakby z jednej bryły kamienia zdaje się być wykutą. Potężne skarpy wspierają każdą ścianę, nadając jeszcze większą trwałość i poważny charakter budowli.

W szczycie frontowym wprawione są polewane i złożone kafelki z wyobrażeniem świętych, w stylu bizantyńskim. Pierwotnie było ich pięć nad pierwszą kondygnacją arkad, cztery nad drugą, a dwie po bokach; dzisiaj kilka z nich jeszcze pozostało, resztę z wielkim trudem powydzielali jacyś nielitościwi rabusie starożytności. Wreszcie u dołu wyrobione są w ścianie zębate rysunki z cegły ciemniejszego koloru, jak to widzieć można na wielu dawnych budowlach (niedawno także same ozdoby oglądałem na ścianach kościoła w Drzewicy w Opoczyńskim zbudowanego w połowie XV wieku). W całych ścianach pozostawione są liczne otwory, które służyły do utwierdzenia rusztowania przy murowaniu cerkwi. Szczyt dachu od strony prezbiterium ozdobiony jest arkadowaniem, ale odmiennego jak na ścianie frontowej rysunku; samo zaś pre-

zbiteryum zaokrąglone w głębi jest węższe od samej budowy. Pięć okien znajduje się w ścianie z prawej strony, to jest trzy w nawie, a dwa w prezbiterium: z tych okno najbliższe wielkiego ołtarza zwrócone jest na wschód, jak to zwyczajem było przy budowaniu kościołów w średnich wiekach; w ścianie zachodniej czyli po lewej stronie nie ma żadnego okna. Okna te są wysokie, wąskie i okrągłe zasklepiene. Futryna u drzwi frontowych wyrobiona jest ze sztucznego kamienia i ozdobiona u góry fryzsem i gzymsem delikatnej roboty; dwie tarcze z herbami Sapiehów Lis i Lilie umieszczone są nad temi drzwiami, z walącego się i jak sieć przezroczystego dachu sterczy w górę skielet sygnaturki, na której bocian, ten przyjaciel ludu i starych gmachów, obrał sobie mieszkanie.

Długość całej budowy wynosi 50 łokci, szerokość frontu 30, wysokość do samego szczytu blisko 40 łokci.

Tak obejrawszy naokoło cerkiewkę, otworzymy drzwi żelazną blachą okute i wejdźmy do jej wnętrza. Tutaj z żalem spostrzegamy, że barbarzyńska ręka czasu a więcej jeszcze ludzi, sprawiła niemałe spustoszenie; ale najprzód powiem, że świątynia ta dzieli się na trzy nawy wsparte z każdej strony dwoma grubemi filarami; sklepienie ma okrągłe pokryte żebrowaniem. Z pomiędzy kilku ołtarzy mocno zrujnowanych, zdobnych resztkami pięknej rzeźby w stylu XVII wieku, najlepiej zachował się wielki ołtarz z obrazem Przenajświętszej Trójcy, a w części nawy przyległej do prezbiterium po lewej stronie ołtarz z obrazem Bogarodzicy, na który bezbożna ręka także targnąć się nie śmiała; przeciwnie w odpowiednim mu z prawej strony ołtarzu św. Antoniego nie ma obrazu. Z innych pięciu czy sześciu ołtarzy w bocznych nawach umieszczonych zaledwie ślad pozostał; w jednym z nich widzieć można drewnianą statwę Chrystusa Pana, a w nawie po lewej stronie obraz św. Mikołaja. Prócz tego na ścianach zachowało się tylko kilka próżnych ram od obrazów, któremi niezbyt dawno wewnątrz cerkwi ozdobione było. Za wielkim ołtarzem zastanawiają także ogromne opróżnione ramy: w nichto zapewne umieszczonym był kolosalny w całej postaci wizerunek błogosławionego Józefata, który Sapiehowie odmalować i w cerkwi kodeńskiej zawiesić kazali wkrótce po męczeńskiej śmierci arcybiskupa w Połocku. Szczegóły tego wypadku opowiada ksiądz Kognowicki w życiu Lwa Sapiehy, i przytacza także napis który znajdował się pod obra-

zem błogosławionego Józefata w cerkwi kodeńskiej. Pamiętam dobrze ten obraz: piękna, regularnych rysów twarz męczennika teńnęła prawdziwie nadziemskim wyrazem, jaki tylko natchnieni malarze umieją nadawać rysom wybranych Pańskich: ręce miał złożone na piersiach. Obraz ten był dziełem znakomitego artysty. Wracając do opisu cerkwi powiem, że zachowała się jeszcze ambona, piękną i pełną gustu rzeźbą w liście i sploty ozdobiona; zdaje się ona pochodzić z przeszłego wieku, nie była nawet dokonczoną i łatwo dziś jeszcze odnowioną być może (1).

Po lewej stronie jest niewielka sklepiona zakrystya, a obok chóru wyrobione w murze kręcone schodki prowadzą na sklepienie cerkwi, z kąda piękny rozciąga się widok na całe miasteczko, rzekę Bug i rozległe nadbrzeżne równiny.

Z powyższego opisu czytelnik przekonać się mógł, że świątynia ta ze wszech miar zasługuje, aby pomyślano o podźwignięciu jej ze smutnego stanu w jakim dzisiaj zostaje. Wyborne jej zachowanie zewnątrz i trwałość niezmienna murów ułatwia bardzo restauracyą gmachu; smutno jest jednak przyznać, że nikt nawet o tém nie myśli, przeciwnie jakby starano się aby przyspieszyć upadek: i tak przez niedarowane niedbalstwo dach kryty dachówką, lecz nie poprawiany od lat kilkudziesiąt grozi co chwila zawaleniem i zdruzgotaniem sklepienia, które dotąd opiera się silnie, mimo że coroczne śniegi i deszcze napędlają je wilgocią; tymczasem, gdybyśmy cokolwiek cenili zabytki naszej przeszłości, to nakrycie słomą całej budowy byłoby na długo zapewniło trwałość sklepienia.

Każdy jednak zgodzi się na to, że najwłaściwiej byłoby przywrócić tej cerkwi dawne jej przeznaczenie i aby zachowu-

(1) Dawniej znajdował się w tej cerkwi wielki dzwon, pierwotnie fundowany przez Mikołaja Sapiełę wojewodę witebskiego, ale niedługo po zamknięciu jej, to jest w r. 1816 przeniesiono go do drugiej cerkwi parafialnej ś. Michała będącej w Kodniu, i dotąd widzieć go można w tamtejszej dzwonnicy; są na nim następujące napisy: „D. O. M. Et Divinae Trinitati. A Paulo Sapieha Palatino Vitepscensi pro avo perfectum, Hosti furore deformatum, refici curatum, Casimirus Vladislaus Sapieha Vice Dapifer M. D. L. Capitaneus Brestensis Pauli ex Nicolao Abrupos. Anno Dni MDCLXXXV”. A pod wierzchem: „Laudem DEO aufero, Somnum Clero confero, Salutem populo afero, Solamen mortuo refero”. Dzwon powyższy jest znacznej wielkości i pięknego artystycznego wyrobu,

jąc bez najmniejszej nawet zmiany starożytny charakter budownictwa, wyrestaurowano ją na cerkiew unicką parafialną. Nie samym przez to dogodziłoby się archeologom, gdyż stokroć świętsze, ważniejsze względy przemawiają za tém: trzeba bowiem wiedzieć, że dotychczasowa drewniana parafialna cerkiew św. Michała, zbyt jest ubogą nawet na takie miasteczko jak Kołdeń, a co większa że z powodu starości grozi upadkiem; powtarzam więc, że koniecznie należałoby przenieść z niej nabożeństwo do cerkwi zamkowej; przy dobrych chęciach zamiar ten łatwo wykonaćby można.

Jeżeli zaś słaby głos mój nie dojdzie do uszu tych, których rzecz ta najwięcej obchodzić powinna, a niedbalstwo na jakie od tylu lat tutaj patrzymy potrwa i dłużej, to przyjdzie czas że sklepienie cerkwi pozbawione oddawna, jak mówiłem, ochronnego dachu, runie zasypując wszelkie wewnętrzne ozdoby i tylko trwałe jak granit ściany, długo jeszcze świadczyć będą przyszłym pokoleniom, jakie to pomniki dla chwały Bożej pełne wiary praojcowie ich wznosili, a jak wierzący w postęp i naukę ludzie XIX wieku szanować te drogie zabytki przeszłości umieli.

Pisałem 19 maja 1857 r.

BIBLIOTEKA
WYDZ.
ARCHITEKTURY

2073

